

**Protokół XIII/2008**  
**z przebiegu XIII sesji Rady Powiatu Zielonogórskiego**  
**w dniu 27.03.2008 r.**

XIII sesja Rady Powiatu odbyła się w sali posiedzeń Starostwa Powiatu Zielonogórskiego w Zielonej Górze.

Na ogólną liczbę 21 radnych nieobecni byli: Sławomir Baranowski (telefonicznie podał powód swojej absencji Przewodniczącemu Rady) i Mieszko Sibilski, który usprawiedliwił swoją nieobecność telefonicznie w biurze Rady Powiatu.

Lista obecności radnych i zaproszonych gości stanowi załącznik nr 1 do protokołu XIII/2008.

**Ad 1.**

**Krzysztof Sroczyński, Przewodniczący Rady Powiatu Zielonogórskiego** o godz. 14:05 otworzył XIII sesję Rady Powiatu zwołaną w trybie nadzwyczajnym.

Powitał wszystkich zebranych, szczególnie zaproszonych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdził kworum umożliwiające podejmowanie uchwał.

**Ad 2.**

Radni łącznie z zawiadomieniami o zwołaniu sesji otrzymali projekt uchwały wraz z uzasadnieniem i porządkiem obrad.

**Przewodniczący** powiadomił, iż porządek wymaga nowelizacji, tj. w pkt 4 do projektu uchwały Wydział Finansowy złożył autopoprawkę w sprawie zmiany budżetu powiatu na rok 2008.

**Skarbnik Edyta Dwojak** wyjaśniła zebrany, iż autopoprawka w sprawie zmian w budżecie związana jest z otrzymaniem od Gminy Sulechów dotacji na zakup 3 kardiomonitorów.

**Starosta Edwin Łazicki** nadmienił, że realizacja tego zadania zakończy się do 30.06.2008r.

**Przewodniczący Rady** spytał Radnych czy są uwagi i pytania. Nikt nie zgłosił innych propozycji, przystąpiono do głosowania. Wszyscy Radni opowiedzieli się za przyjęciem autopoprawki. Wobec tego przegłosowano i jednogłośnie przyjęto następujący porządek posiedzenia.

PORZĄDEK OBRAD XIII SESJI  
RADY POWIATU ZIELONOGÓRSKIWEGO

1. Otwarcie XIII sesji Rady Powiatu.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z XII sesji Rady Powiatu.
4. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany budżetu powiatu na 2008 rok wraz z autopoprawką.
5. Wolne wnioski i zapytania.
6. Zamknięcie XIII sesji Rady Powiatu.

**Ad 3.**

**Krzysztof Sroczyński** przystąpił do dalszego procedowania. Stwierdził brak zastrzeżeń do przedstawionego dokumentu. Zarządził głosowanie nad przyjęciem Protokołu z XII sesji Rady Powiatu Zielonogórskiego. Protokół przyjęto 19 głosami „za”.

**Ad 4.**

Przewodniczący udzielił głosu **Staroście Edwinowi Łazickiemu**, który wyjaśnił Radnym, iż powodem zwołania sesji było pilne dokonanie zmian w budżecie. W związku ze zwiększeniem oświatowej subwencji ogólnej o kwotę 2.325.838,00 niezbędne jest dokonanie zmian w planie dochodów i wydatków budżetowych na rok 2008. Nałożono obowiązek podwyższenia wynagrodzeń nauczycielskich, zwiększenia dodatków wiejskich, odpisu na fundusz socjalny i nagród oraz dokształcanie i doskonalenie nauczycieli. Podwyżka płac w oświacie, otrzymali zarówno nauczyciele, jak i administracja i wyniosła średnio ok. 200,00 zł na 1 etat. Ponadto zmian należy dokonać w związku z rozstrzygnięciem preselekcji. Remont sali gimnastycznej w Liceum Ogólnokształcącego w Sulechowie nie będzie współfinansowany ze środków unijnych, lecz z rezerw MEN.

**Skarbnik Edyta Dwojak** zauważyła, że termin składania wniosków do MEN upływa 4 kwietnia, stąd też ten dość pilny czas, by Wysoka Rada podjęła uchwałę zmieniającą budżet powiatu na bieżący rok.

**Edwin Łazicki** podniósł, iż w latach ubiegłych Ministerstwo nie wyznaczało terminu składania wniosków.

**Ireneusz Nijaki** spytał czy więcej szkół skorzysta z rezerw MEN i czy są środki na zabezpieczenie wkładu własnego w wysokości 50% spełniając wymogi przeciwpożarowe, sanitarne, inspektora budowlanego i pozostałe wpływające na bezpieczeństwo.

**Starosta** poinformował o złożeniu 4 wniosków, m. in. 1a placówek w Górzycowie i Przytoku.

**Lech Czura** poprosił o przybliżenie sprawy modernizacji budynku szkoły w Czerwieńsku. Jeśli „zdejmie się” środki w wysokości 136.000,00 zł na ten remont to czy istnieje możliwość innego finansowania wymiany okien.

**Starosta** wyjaśnił, iż okna są już w większości wymienione, a chodzi o wykonanie ocieplenia i elewacji budynku. Firma Rockwool zapewniła, iż pomoże zrealizować to zadania. Ponadto po rozmowach z przedstawicielem dowództwa w sprawie uczniów klas mundurowych o ich przyszłym zatrudnieniu w wojskowości to niestety nauka w takich klasach nie ma większego wpływu na ewentualne podjęcie pracy w armii. Następnie oddał głos Skarbik Edycie Dwojak, by szerzej zapoznała Radnych ze zmianami dotyczącymi budżetu..

**Edyta Dwojak** wyjaśniła, że wszystkie zmiany są w większości wymuszone przez preselekcję wniosków złożonych w Urzędzie Marszałkowskim. Wnioski, które nie uzyskały akceptacji i odpowiedniej oceny są wycofane, a środki zabezpieczające należy przekwalifikować. Wyjaśniła szczegółowo proponowane zmiany do budżetu wg dołączonego do projektu uchwały uzasadnienia, które wszyscy Radni otrzymali i mają możliwość wnikliwego zapoznania się, wyjaśnia szczegółowo transpozycję tych środków. Są tam zawarte dane kwotowe i objaśnienie merytoryczne wszelkich zmian.

**Przewodniczący Rady** przed głosowaniem zapytał czy ktoś z zebranych chce jeszcze zgłosić uwagi, wnioski. Wobec ich braku, zarządził głosowanie. Uchwałę nr XIII/123/2008 (załącznik nr 2 do protokołu) w sprawie zmian budżetu powiatu na 2008 rok wraz z autopoprawką Radni podjęli 19 głosami „za”.

#### **Ad 5.**

**Michał Bandziak** zwrócił się do Marka Szarląty z pytaniem, kto jest odpowiedzialny za uprzątnięcie poboczy. Zostały zebrane śmieci do worków, lecz nikt nie zebrał tych worków i po czasie one popękały, a ich zawartość została rozniesiona, m. in. przez wiatr wzdłuż poboczy i w pobliskich lasach.

**Marek Szarlata** wyjaśnił, iż zarząd powiatowy dróg na bieżąco sprząta pobocza a śmieci wywozi na wysypisko, a ta sytuacja wynika po porządkach w lasach i to Lasy Państwowe odpowiedzialne są za pozostawienie w czystości poboczy. Zobowiązał się również do wyjaśnienia tej kwestii.

**Starosta** zwrócił uwagę na problem sprzątania śmieci na terenie całego powiatu. Ostatnimi czasy uprzątnięto pas wzdłuż drogi Zielona Góra – Zawada – Cigacice, za prace zapłacono ponad 3.000,00 zł , a w chwili obecnej efekt jest znikomy. Pobocza są nagminnie zaśmiecanie, często bywa, że śmieci są po prostu wyrzucane z samochodu.

**Roman Rakowski** odniósł się do artykułu w „Gazecie Sulechowskiej” na temat rozbudowy szpitala, spytał również o organizację ruchu na skrzyżowaniu ulic Piaskowa – Kruszyna – Odrzańska.

**Starosta** potwierdził, iż projekt modernizacji szpitala realizowany w ramach LRPO otrzymał dużą ilość punktów, a wynik preselekcji dostępny jest na stronie internetowej: [www.lrpo.lubuskie.pl](http://www.lrpo.lubuskie.pl). Zadanie dotyczące adaptacji warsztatów w ZSP w Sulechowie jest w fazie „studium wykonalności”. A z kolei problem bezpieczeństwa na skrzyżowaniu, o które pytał radny Rakowski będzie w roku bieżącym rozwiązany, jest już wykonana dokumentacja techniczna.

**Jadwiga Oziemkowska** dopytywała się jak przebiega praca nad opracowaniem harmonogramu remontów dróg, czy jest już ustalona kolejność robót i kiedy zostanie on przedstawiony radnym.

**Edwin Łazicki** przypomniał, iż opracowanie planu trwa i jest na bieżąco aktualizowany w miarę podpisywania umów na poszczególne zadania.

**Marek Szarlata** potwierdził i dodał, iż w sprawie remontów dróg w Gminie Zabór jest umówiony z wójtem w celu uszczegółowienia potrzeb i możliwości finansowych.

**Jadwiga Oziemkowska** dopytała o zakres prac drogowych w gminie Zielona Góra.

**Edwin Łazicki** poinformował, że jest już gotowy projekt chodnika w Jeleniowie i zadanie to będzie realizowane, w Zawadzie z kolei planowane jest położenie nakładek. Niestety Starosta oznajmił, iż współpraca z wójtem Zielonej Góry Mariuszem Zalewskim jest dość trudna. Jednocześnie poprosił radnych gminy Zielona Góra, by osobiście rozmawiali i interweniowali u wójta.

**Marek Szarlata** zgodził się ze Starostą, ciężko jest zawrzeć porozumienie z wójtem.

**Jadwiga Oziemkowska** dodała, że współdziałanie będzie trudne.

**Starosta** zauważył, że należy być dobrej myśli. W chwili obecnej gmina i powiat współfinansują remont budynku w Starym Kisielinie i wykonanie chodnika w Jeleniowie.

**Brygida Wróblewska** spytała czy warunkiem inwestycji w poszczególnych gminach jest tylko współfinansowanie przez te jednostki i Powiat.

**Starosta** zaznaczył, że podstawą prowadzenia wszelkich działań jest porozumienie, a ono tylko czasami jest o wspólnych finansowaniu zadań.

**Ad 6.**

**Krzysztof Sroczyński – Przewodniczący Rady Powiatu** ogłosił, że termin następnej sesji jest już zaplanowany. Odbędzie się 24 kwietnia 2008 r. i podstawowym tematem będzie sprawozdanie z wykonania budżetu za 2007 r. Następnie podziękował wszystkim zebranych za przybycie i czynny udział w obradach, i na tym zamknął XIII sesję Rady Powiatu Zielonogórskiego o godzinie 14:45.

*PROTOKOLANT*

Jolanta Drygas

*PRZEWODNICZĄCY RADY  
POWIATU ZIELONOGÓRSKIEGO*

Krzysztof Sroczyński

Tomku, wiesz, że lubię Ciebie (może nawet za bardzo i dlatego pozwalam sobie na więcej niż powinnam), ale nie jest moim zamiarem interesowanie Ciebie sobą jako kobietą w pełnym tego słowa znaczeniu. Poza tym nie rozumiem, jak młody, inteligentny, atrakcyjny mężczyzna może wysyłać mi treści, które brzmią, jak liścik od kochanka. Mogę pojąć, ogarnąć samo podobać się, ale jako obiekt fantazji – to już zbyt abstrakcyjne.

Mamy wiele zbieżnych, czasem wspólnych poglądów, zapatrywań na różne sprawy, być może lubimy niektóre rzeczy takie same, a już na pewno dobrze rozmawia mi się z Tobą, ale to wszystko nie może mieć wymiaru cielesnego. Nie widzę nic złego w spotkaniu na kawie, piwie, na wspólnym spacerze (jedynie z godziną pierwszego, to przegięłam, ale minęło i nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem), bo łudziłam, że my tylko, lub raczej aż, flirtujemy. Flirt to chyba najbardziej intrygujące komunikowanie się. Dla mnie to próba przytulenia bańki mydlanej: delikatnej, kolorowej, można ją lekko dotknąć, ona zaś może lekko otrzeć się o policzek, przysiąść na dłoni, ale to wszystko, bo pęknie i zniknie.

### Co to jest flirt?

Flirt. Tylko pięć liter, a ile treści!

Słowo flirt wywodzi się z języka angielskiego (to flirt), a ono z kolei z francuskiego słowa fleur - kwiaty, względnie fleureter to znaczy dawać kwiaty. Kwiaty więc mówią za nas, stają się środkiem wyrazu naszej sympatii dla drugiej osoby.

Słownik języka polskiego podaje, że flirt to zalecanie się, kokietowanie, miłostka, zalotna rozmowa z osobą innej płci. To także rodzaj gry towarzyskiej umożliwiającej rozmowę na tematy miłosne za pomocą kartek z pytaniami i odpowiedziami.

W innych, także zagranicznych źródłach, pojawia się pogląd, że to najciekawsza i najbardziej ambitna forma komunikacji między obu płciami. Zwracają uwagę, iż flirt to najbardziej powszechna forma wyrażenia zainteresowania drugą osobą.

O znaczeniu flirtu we współczesnym świecie przekonuje nie tylko to, co o nim się pisze i mówi, ale choćby fakt, że na wyższych uczelniach w krajach zachodnich proponuje się nawet specjalistyczne kursy omawiające w bardzo szeroki sposób tę formę zachowań.

Flirtować można niezależnie od pozycji społecznej i majątkowej, a przede wszystkim niezależnie od wieku. Flirtują przedszkolaki i seniorzy w domach pogodnej starości. Flirt to dla jego uczestników pasmo niekończącej się przyjemności, bo właśnie przyjemność stanowi to, czego szukają w nim flirtujące ze sobą osoby. Na dodatek flirt jest bardzo bezpieczny. Nie stwierdzono, a przynajmniej nic o tym nie wiadomo - przypadku, aby w efekcie flirtu ktoś zapadł na nieprzyjemną, czy nawet wstydliwą chorobę.

Flirt raczej nie powoduje wyrzutów sumienia. Jakże zarzuty miałaby sobie stawiać flirtująca kobieta? Przecież to, że chce się podobać jest zupełnie normalne! Albo dlaczego flirtujący mężczyzna miałby odczuwać winę? Bo zwraca uwagę na kobietę i daje jej oznaki zainteresowania? Jakiś czas temu niemiecki tygodnik Spiegel postawił nieco ryzykowną, acz interesującą tezę, że to właśnie flirt był motorem postępu we wczesnych latach istnienia naszego gatunku. Zapewne nie tylko wtedy.

Flirtować mogą ze sobą nie tylko osoby obce. Ciągające się miesiącami, a niekiedy nawet latami flirty na przykład w pracy, albo na jednej klatce schodowej to nic niezwykłego. Innym

warunkiem rozpoczęcia flirtu są sprzyjające okoliczności, które zależą od preferencji flirtujących. Jednym całkiem dobrze flirtuje się w biurze, innym na przyjęciach, albo przez internet. Podstawową bowiem zasadą flirtu jest to, że nie dochodzi do jego skonsumowania. Jeśli tak się stanie, flirt natychmiast przeradza się w romans, który nie ma już nic wspólnego z flirtem.

Pojawia się teraz fundamentalne pytanie: po co i jak flirtować?

Odpowiedź nie może być prosta. Sprawę przede wszystkim komplikuje mnogość sposobów flirtowania. Jeżeli przyjmiemy, że flirt polega zarówno na dowcipnym przekomarzaniu się, jak i na wymianie wiele mówiących spojrzeń, to czy będziemy w stanie znaleźć jedną receptę na jego powodzenie?

Flirt zaczyna się od głębokiego spojrzenia w oczy drugiej osoby i połączonego z nim szczerego uśmiechu. To dzięki nim łatwo rozpoznać, czy druga osoba jest gotowa do flirtu. Niezależnie bowiem od okoliczności, podstawą zaistnienia flirtu jest gotowość do niego dwóch stron. Jeśli w wyrazie oczu, twarzy, mowie ciała drugiej osoby trafiamy na mur, lepiej dajmy sobie spokój. Flirt na siłę to jak syzyfowa praca. Natoczy się człowiek kamieni, a efekt jest znany z historycznych czytanek. Tak samo niezbędne jest poczucie humoru. Osoba, która go nie ma, stoi na z góry przegranej pozycji, bo po prostu wydaje się nudna. Ten, kto próbował nawiązać inteligentną, zalotną rozmowę z kimś, kto nie zrozumiał subtelnych żartów, wie, jak szybko sam się to tego zniechęcał/ -ała.

Dlaczego flirtujemy? Bo sprawia to ogromną przyjemność, potęguje nasze poczucie własnej wartości, na dodatek podnosi nas także w oczach drugiej osoby. Flirtujący żyją dłużej i są po prostu szczęśliwsi, bo w wielu codziennych sytuacjach zarówno w pracy, na uczelni, jak i w klubie mają łatwość nawiązywania kontaktu z innymi ludźmi i dzięki temu czują się świetnie.

Kiedy już zaczyna się flirt, to wtedy pożądane są przeciągłe spojrzenia, tajemnicze uśmiechy i wszystkie wyrafinowane sposoby służące podkreśleniu atrakcyjności drugiej strony. Bardzo ważnym elementem flirtu jest niedomówienie. Wszystko powinno wyglądać tak, jakby nie było tym, czym w istocie jest. Absolutnie nie wolno otwarcie sygnalizować, że chodzi nam o jak najszybsze „skonsumowanie” flirtu. Taka sugestia przekreśla możliwość kontynuowania flirtu, bo płoszy nieprzygotowanego na taką ewentualność partnera.

Mnogość przeróżnych gatunków i odmian flirtu może być - i jest - niezwykle dla naszego organizmu stymulująca. Nie dość, że przyjmowanie, narzucanie i podtrzymywanie odpowiedniej konwencji wymaga zdwojonej pracy naszych szarych komórek, to na dodatek szczególnie korzystnie wpływa na nasz wygląd, bo jak wiadomo, człowiek myślący wygląda bez porównania korzystniej niż taki, który nie myśli.

Klucz do udanego flirtu leży w kombinacji elementów wewnętrznego nastawienia (uświadomienia sobie tego, co tkwi w naszej podświadomości), prezentacji samego siebie (wyglądem, mową ciała podkreślająca pewność siebie) i znajomości rzeczy. Flirt jest bowiem sztuką i wymaga rozeznania w jej podstawach.

Jak się zorientować, że kto ♠ gotów jest podjąć z nami flirt? Literatura przedmiotu dostarcza wielu interesujących wskazówek. Układają się one w przejrzystą listę. Mężczyzna sygnalizuje wybranej kobiecie swoją gotowość do flirtu za pomocą takich metod, jak:

1. spojrzenia, które co chwila spoczywają na tej samej osobie, zdradzają zainteresowanie tę osobę;
2. szybkie podniesienie brwi to oznaka „wyzywam cię na pojedynek ♠”, uważaj więc;
3. uśmiech wyraźnie odmienny od typowego często wymuszonego grymasu jaki znamy np. z biura (szczerzy uśmiech łatwo rozpoznać po tzw. kurzych stopkach w kącikach oczu);
4. wysuwanie szyi (niczym u pierwotnych ludów w początkach ewolucji, bo aorta podsuwana jest ♠przeciwnikowi ♠ jako punkt ataku);
5. zwilżanie ust, np. szybkim pociągnięciem języka;
6. jednorazowe, jednoczesne błysnięcie obu oczu (połączone z uśmiechem);
7. rzucające się w oczy, pozytywne, żywe zachowanie;
8. radosny śmiech i głośne mówienie.

Kobieta sygnalizuje zainteresowanie mężczyzną za pomocą całego arsenału środków, na które zwracają uwagę psychologowie i socjopsychologowie. Należą do nich:

1. dotyk samej siebie (na różne sposoby ♠ np. wygładzanie garderoby, poprawianie włosów, przesuwanie przez nie palcami);
2. podkreślanie specyficznych dla kobiet powabów i sfer erogennych;
3. gwałtowna prezentacja biustu (np. ściągnięcie łopatek i wyprostowanie pleców);
4. rozchylenie nóg;
5. pochylanie głowy do tyłu, tak by twarz wystawiona była w górę; ten ruch trwa mniej niż pięć sekund, potem głowa wraca do poprzedniej pozycji;
6. odsłanianie karku (wystawianie na atak aorty);
7. zakładanie ramion za głowę ♠ co uwypukla także kształt piersi;
8. regresywna, podporządkowująca kobietę mężczyźnie mowa ciała, np. udawanie drobnej i nieśmiałej kobietki.

Dzięki flirtowi niepotrzebna będzie psychoterapia lub doradztwo. Ta forma kontaktu podbudowuje bowiem bezpośrednio jakość życia prywatnego i społecznego, pomaga zmniejszyć cierpienia duszy i zapobiec nowym. Ale w trakcie flirtu nie zastanawiamy się dlaczego jesteśmy samotni i mamy trudności z nawiązywaniem kontaktów lub w ich utrzymywaniu. Po prostu nawiązujemy kontakt i pozwalamy na to, by druga osoba nas oczarowała i zaskoczyła. Jednocześnie staramy się oczarować i zaskoczyć tę drugą osobę.



Niektórzy psychologowie twierdzą, że aby zwykle, często przypadkowe spotkanie przeszło w klasyczny flirt muszą być spełnione cztery warunki:

1. Partnerzy stwierdzają u siebie pozytywne reakcje. To mogą być uczucia (ciepłe, podniecające), myśli (lubię ją, jego, podoba mi się), wyobrażenia (czy umie dobrze tańczyć), osądy (jest interesujący/ -a) lub akcje (ofiaruję jej kwiaty). Podstawą flirtu jest to, że oboje reagują na siebie pozytywnie i gotowe są zrobić coś (to może być absolutna drobnostka) dla tej drugiej osoby.
2. Oboje, albo też jedno, wysyła sygnały. Z boku wygląda to tak, jakby te osoby zajmowały się normalnymi zajęciami np. grały w ping-ponga, rozmawiały ze sobą na jakiś obojętny temat, albo po prostu znajdowały się obok w tym samym miejscu. By rozpocząć flirt, trzeba drugiej osobie dać pewne wskazówki, ale z drugiej strony nie należy od razu wyczerpywać całej amunicji. Trzeba doprowadzić do otwartej i żywej gry między tymi osobami. Każda z nich może w tej zabawie dążyć do „wymanewrowania” drugiej osoby.
3. Uczestnicy flirtu wykorzystują istniejące możliwości i badają się nawzajem. Celem jest odnalezienie wspólnych zainteresowań, zachowań itp. Sztuka flirtu polega na rozkoszowaniu się tę grą i jej poszerzaniu. Uczestnicy poznają swoje mocne strony. A przy okazji pobudzają fantazję i uczucia za pomocą finezyjnych metod. Jest to znacznie ciekawsze od wykładania kart na stół.
4. We flircie leży obietnica czegoś dalszego, nowych możliwości, prowokacji i zachęty.

Właśnie fakt, że do niczego nie doszło pozwala przeżywać wszelkie fantazje i pomysły, zachęcać do nich, a drugiej osobie pozwala je podejmować. Pokazuje się tej drugiej osobie swoje uczucia, pragnienia, tęsknoty. Ale nie czyni się tego otwarcie, lecz w sposób zawołowany, tak by jś zaciekawić.

Pozytywne efekty flirtu są widoczne jak na dłoni. Zwłaszcza dla osób flirtujących (bo dla ich otoczenia już niekoniecznie). Osoba pogrążona we flircie rozwija marzenia o tej drugiej (tym drugim), myśli o niej, utrzymuje jej wizerunek w wyobraźni, ma nagle wiele pomysłów dotyczących nie tylko rozwijania flirtu, ale „uwaga, uwaga!” także własnej pracy, czy pogłębiania swojego hobby, tak by zrobić wrażenie na osobie, z którą flirtuje. Ileż razy flirt był katalizatorem poezji, malarstwa, lub prozy (i wcale nie musiały być one najwyższej światowej próby). Rozflirtowana osoba ma lepszy nastrój, jest radosna, nastawiona optymistycznie do świata, kipi dobrym humorem. Nie bierze tak bardzo do serca codziennych problemów, mniej się stresuje. Stara się być lepsza dla innych, traktujemy ich przyjaźniej. A gdy dostrzeżga, że druga osoba ta z którą flirtuje jest równie aktywna w tym flircie, to wtedy wyrastają jej skrzydła. A flirt przenosi się na kolejny, wyższy, inteligentniejszy poziom.

I tak to dzięki flirciarzom wiat jest po prostu lepszy. I zabawniejszy.

Słowo "flirt" pochodzi z angielskiego i nie ma nic wspólnego z filtrowaniem (wbrew głębokiemu przekonaniu pewnego mojego młodego znajomego). Flirtowanie to przesyłanie drugiej osobie sygnałów werbalnych i optycznych poprzez szczególny rodzaj zachowania, świadczących o zainteresowaniu seksualnym - w nadziei na odwzajemnienie. Nie wiem, czy zwierzęta flirtują - ludzie w każdym razie czynią to z ogromnym upodobaniem i właściwie bez chwili przerwy, mimo, że samo słowo wyszło z mody. Dziś mówić można o "podrywaniu" a nawet brutalnie o "polowaniu". Ale i tak, wszystko sprowadza się do flirtowania, nawet w sytuacji, gdy pozbawiony całkowitej wrażliwości i romantyzmu Romeo mówi do swego Juliana (a widzi go pierwszy raz na oczy): "Chodź towarzysz niech cię zważę".

W ogłoszeniach towarzyskich niemal codziennie pojawiają się rozpaczliwe komunikaty w rodzaju "Autobus numer 34, ty blondyn w białych dżinsach, ja brunet w bojówkach, patrzyliśmy się na siebie, uśmiechnąłeś się. Odezwij się PROSZĘ!!!" Jest to naturalnie pokłosie totalnego fiaska, poniesionego w trudnej sztuce flirtowania. Do blondyna w białych dżinsach nie dotarł komunikat, przesłany przez bruneta w bojówkach, albo też brunet miał paraliż mięśni powieki i nie chciała mu dostatecznie wyraziście zamrugać. I co teraz? No cóż, flirtowania nie można nikogo nauczyć, Można jednak samemu wypróbować kilka technik. Do tego celu należy zaopatrzyć się w duże lustro i magnetofon kasetowy z mikrofonem.

Najważniejszą i podstawową zasadą w pierwszej fazie flirtu jest całkowity luz. Nic nie odstrasza tak bardzo jak nerwowość, nadmierna gestykulacja, głos, wydobywający się chrapliwie przez ściśnięte gardło. Najbardziej wyrazistą i zdradliwą częścią aparycji człowieka są oczy, ponieważ wyczytać z nich można charakter. Dlatego też mówi się, że ktoś ma "zimne oczy" (to znaczy jest bezuczuciowym, cynicznym draniem), "marzycielskie oczy" (trochę naiwny kurczaczek) lub "bystre spojrzenie" (wyrośnie z niego Einstein). Niemcy mówią znając dodatkowo "Schlafzimmerblick", co znaczy spojrzenie sypialniane, sugerujące chęć natychmiastowego przeniesienia się w pozycję horyzontalną. Wymowę oczu należy przestudiować w lustrze, a potem wypróbować, czy nie dałoby się nadać spojrzeniu pożądanej wymowy. Flirtowanie odbywa się zawsze dwukierunkowo. To znaczy: Podnoszę znacząco brwi, a jednocześnie uśmiecham się kącikiem ust (co ma znaczyć: "Jesteś super, idziemy do mnie, czy do ciebie?"). Problem polega na tym, że osoba, z którą flirtujemy odebrała może ten sygnał fałszywie (na przykład: "Spadaj palancie, to było moje miejsce przy barze!"). W zasadzie, każda interpretacja jest możliwa. Stąd też, flirtowanie jest tak fascynujące i pełne niespodzianek. Aby więc ograniczyć ilość wpadek, warto poprosić o pomoc dobrego przyjaciela i trenować wspólnie. Jest to o tyle korzystne, że z kumplem można wszystko przedyskutować, czuć się całkowicie swobodnie.

Drugą ważną zasadą flirtu jest otwartość i uczciwość zamiarów. "Cielące oczy", wlepione przez godzinę w obiekt pożądania, zostaną w końcu przez niego zauważone. I jeśli tylko istnieje cień szansy, że obaj zainteresowani się sobie podobają, reszta pójdzie już jak z płatka. Źle przyjmowana jest wystudiowana gra, czarne okulary na nosie, wyniosła mina. Nie bez przyczyny, w ogłoszeniach pojawiają się uwagi: "Przejęci lub zmanierowani nie piszcie!". Ciotowskie "przejęcie", czyli swoista maniera, jakiej nabywają niektórzy geje, odbierana jest jako maska, za którą nie wiadomo kto się kryje. Być może, "przejęta koleżanka" jest najsympatyczniejszym chłopakiem pod słońcem - ale na początku znajomości kto to może wiedzieć?

Ważne jest też - co się mówi. Do podjęcia rozmowy wystarcza czasami prośba o ogień. Czasami trzeba wysilić się bardziej. Nigdy jednak nie należy flirtować agresywnie, w stylu "mnie i tak nikt się nie oprze". Zamiaru flirtu nie należy ostentacyjnie zdradzać, dlatego

głupim trickiem jest pytanie "Czy my się znamy?". Odpowiedź może brzmieć "Nie - i niech już tak zostanie". Dlaczego właściwie nie powiedzieć całej prawdy? "Bardzo chciałbym Cię poznać, ale nie wiem jak zacząć" - takie wyznanie zjednuje sympatię i za jednym zamachem likwiduje wszystkie ewentualne nieporozumienia. Dobrze sprzedaje się także poczucie humoru, lekkość, wdzięk i urok osobisty.

Do flirtowania potrzebna jest odwaga. Jeśli więc brunet w bojówkach będzie czekał zbyt długo, to blondyn w białych dżinsach wysiadzie w końcu na swoim przystanku i rozplynie się w nicość. Po pierwszych oznakach, że mruganie, uśmiechanie się i podnoszenie brwi wzbudziło zainteresowanie, należy koniecznie przystąpić do drugiej fazy, czyli wymiany numerów komórek. A na poważnie: Pierwsze słowa, które padną w konwersacji, mają w sytuacji flirtu ogromne znaczenie. Stąd rada, by i do tego etapu znajomości przygotować się treningiem na sucho, przed lustrem i przy magnetofonie. Jak wypadam? Czy głos brzmi melodyjnie? Czy język ciała nie zdradza strachu, skrępowania, lubieżnej zaborczości? Oświadczenia w rodzaju "Kocham Cię, chcę z Tobą spędzić życie i mieć dziecko" nie są zalecane. Z reguły najprostsze rozwiązania są najlepsze. Czemu więc nie powiedzieć: "Cześć, nazywam się Jacek! A ty?". I już zaczyna się ożywiona rozmowa, której nie można przerwać nawet na końcowym przystanku autobusu numer 34.

Jeśli odwagi brakuje - to w sprzyjających okolicznościach można posłużyć się wspomnianym poprzednio kumplem. Występując w roli "posłańca miłości" udaje się on dyskretnie do stolika ubóstwianego obiektu i komunikuje że oto "kolega chciałby zapoznać, ale nie ma śmiałości". Metoda fundowania nieznanemu drinka (kelner: "To piwo jest od tamtego faceta") ma tę wadę, że może zostać odczytana jako próba uzyskania płatnej usługi seksualnej.

Umiejętność flirtowania to także sztuka przełykania goryczy porażki. Nie każdy flirt kończy się bowiem happy endem. Wręcz przeciwnie. Kiedy tak będziesz mrugał, podnosił brwi i uśmiechał się, współpasażerowie autobusu mogą pomyśleć że jesteś chory lub postradałeś zmysły. Jakie to ma jednak znaczenie? Najwyżej nadziejesz się na odmowę - i zyskasz cenne doświadczenie. Pocierpisz nieco, przejdzie Ci, a już za chwilę ktoś inny będzie jechał tym samym autobusem. I zabawa zaczyna się od początku... Flirtowanie, odbywa się wyłącznie poprzez kontakt osobisty. Można więc sobie wybić z głowy, że flirtować można także przez internet, na przykład na chat'cie. Obawy, wyrażane przez ogarniętych paniką stróżów tradycyjnych wartości, że internet pozbawi młodzież umiejętności flirtowania, są kompletnym nonsensem. Bo przecież kiedyś w końcu trzeba się spotkać oko w oko. A do czego służą oczy? Do flirtowania oczywiście!

Mam taki problem. Proszę o porady i wasze doświadczenia.

Mam już swoje lata - jestem po studiach ale przed trzydziestką, więc raczej ten problem jest nietypowy jak na mój wiek. No ale co zrobić. Jestem w stałym związku. Jestem nieśmiała. Napisałam w tytule, że chciałabym nauczyć się flirtować, ale właściwie to trochę dłuższy problem do omówienia.

Chciałabym nauczyć się rozmawiać zabawnie i na luzie. Np. na imprezach. I z mężczyznami i z kobietami. Z mężczyznami to oczywiście najfajniej. Ale to nie musi być flirt. Jak już pisałam, jestem nieśmiała i znalazłam sobie też nieśmiałego faceta. Od jakiegoś czasu postanowiłam się jednak zmienić. Np. dawniej jak widziałam, że kobieta wesoło i na luzie rozmawia z mężczyzną, to uważałam to od razu za flirt a nawet coś takiego dosyć zobowiązującego. Że niby ona się deklaruje, że go podrywa. Albo że się mu narzuca.

Ale od pewnego czasu stwierdziłam, że to nie tak. Ludzie po prostu lubią rzucać sobie różne teksty, a czasem podteksty i to do niczego nie zobowiązuje, a jest wesoło. I że ludzie flirtują ale nie odbierają tego jak coś zobowiązującego. Zresztą ja mam w ogóle problem w takich lekkich rozmowach towarzyskich, również z kobietami. Ja umiem mówić o sprawach głębokich, poważnych, prowadzić intelektualne dyskusje, ale wcale nie umiem prowadzić tzw. salonowych konwersacji. I zazdroszczę ludziom którzy to umieją.

I teraz mój problem polega na tym, że nie wiem, jak to robić, bo mi to ciągle nie wychodzi. Mówią, pierwsze wrażenie jest najważniejsze. Ja jak się napnę - to zrobię super pierwsze wrażenie, ale potem nie wiem już co powiedzieć i ludzie się ode mnie odwracają. Albo gdy próbuję naśladować kogoś, zastosować czyjeś sposoby na towarzyską rozmowę, to wydaje mi się że się narzucam rozmówcy. Tamta osoba mówiła niby to samo czy podobnie i nie wyglądało, że się narzuca. A ja jak próbuję tego samego, to... albo jest mi samej głupio, że się narzucam, albo ten rozmówca tak jakby się wycofuje.

Nie wiem, co źle robię. Myślę sobie że jestem gorsza i że nie wychodzi mi to co innym ludziom łatwo przychodzi.

Bardzo proszę o porady. Mój facet mi nie pomoże, bo sam jest nieśmiały, chyba jeszcze gorzej niż ja.

Najbardziej byłabym wdzięczna za jakieś przykłady, co i jak powiedzieć. Nie żebym to wryła na pamięć, ale dobrze mieć przykłady, żeby na nich się oprzeć. Myślę, że potrzebuję treningu, ale ja nie wiem, od czego zacząć z tym treningiem.

Tylko mi nie piszcie, że jestem przecież i tak wartościową osobą i po co mi gadanie o pierdułach, skoro potrafię rozmawiać o rzeczach głębokich itd. Bo sama tak kiedyś myślałam, ale teraz uważam że prawdziwy człowiek powinien umieć i to i to.